

ANDRZEJ MOLIK

ur. 1948; Krosno Odrzańskie



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Praca w "Kurierze Lubelskim", przemiany w 1989 roku, kultura lubelska

Nieczna pora w drukarni „Kuriera Lubelskiego”

Potem jeszcze miałem drugie tąpnięcie – mianowicie pisałem m.in. do swoich byłych pracodawców lubelskich – czy to z Rady Okręgowej Stowarzyszenia Studentów czy z Klubu Arcus – o opinie, które były mi potrzebne. Napisałem o opinię do naczelnego redaktora „Kuriera Lubelskiego”. A ten napisał mi bardzo [dobrą] opinię, natomiast dołączył do tego prywatny list: „Synu, co ty tam robisz? Jak wrócisz, to masz zawsze robotę w Kurierze Lubelskim, u mnie”. I wziąłem ślub w wakacje w 1973 roku, pojechałem na miesiąc poślubny. Potem się jeszcze trochę poobijałem. Zadzwoiłem do niego [redaktora naczelnego „Kuriera Lubelskiego”], umówiłem się w listopadzie na spotkanie z nim na – powiedzmy – poniedziałek, a w niedzielę, moja chudsza ode mnie o kilkadziesiąt kilogramów żona złamała nogę na pierwszej ślizgawicy. I potem okazało się, że to było tak fatalne w skutkach, że byłem pół roku wyłączony. Suma sumarum, zacząłem pracę w 1974 roku. No, ale zdaję sobie sprawę, że to wyrwało mi, w sumie – ten Dzierżowniów, ten ślub, te połamanie – wyrwało mi z życiorysu lubelskiego w zasadzie dwa lata. Byłem jednym z tylko dwóch KUL-owców w redakcji. No i okazało się, że zostałem wyrzucony do redagowania pierwszej strony gazety [„Kuriera Lubelskiego”] w drukarni. „Kurier” był wówczas popołudniówką i rano w drukarni na podstawie depeesz Polskiej Agencji Prasowej robiło się pierwszą stronę gazety. Chodziłem do pracy o niecej dla mnie porze - o godzinie w pół do szóstej musiałem być w pracy. I robiłem pierwszą stronę gazety. A przez to moje uczestnictwo w kulturze też się ograniczyło bardzo mocno. Owszem, miałem zrywy, jak te Konfrontacje Studenckie, ale to już nie było tak intensywne uczestniczenie. Niestety w tej drukarni wylądowałem na straszną ilość lat - na piętnaście. Dopiero jak zaczęły się przemiany, to postawiłem się trochę redakcji. W pewnym momencie już zupełnie zarzuciłem te depesze, robienie depeesz i bycie redaktorem technicznym. Jak był początek lat dziewięćdziesiątych, jakby odetchnąłem, przywrócony zostałem do kultury. I tak naprawdę mocno kulturą zajmuję się te osiemnaście, dziewiętnaście lat.

Data i miejsce nagrania	2008-08-07, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Monika Mączka
Redakcja	Piotr Lasota, Monika Mączka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"